GONIEC KRAKOWSKI

70 fen.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka Nr. 16. Telefon Nr. 2086.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie M. 19·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie M. 21·— Rękopisów redakcya nie zwraca

Rok III. Kraków, Sobota 13 marca 1920. Nr. 72.

Wojska polskie nad Dnieprem

W Rosyi przerażenie. — Cios polski rozwala cały front bolszewicki. — Bolszewii grozi utrata całej Ukrainy.

Warszawa. (PAT) „Gazeta Poranna" donosi: Bolszewicka „Prawda" potwierdzając utratę Mozyrza i Kolenkowicz, stwierdza otwarcie, że jestto **dla bolszewizmu cios łobrzymi, który zagraża rozwaleniem całego frontu.** „Prawda" utrzymuje, że oddziały polskie mają stać **w oddaleniu 2-ch wiorst od Dniepru.** Utrata Mozyrza **grozi utratą całej Ukrainy. Przerażenie,** które przebija się z powodu klęski na łamach głównego organu partyi komunistycznej, tłomaczy gwałtowne i natarczywe domaganie się Cziczerina i Rakowskiego zawarcia pokoju z Polską.

Zastój w operacyach na froncie bolszewickim.

Warszawa. (PAT) Kom. sztabu gen. wojsk polskich z dnia 11 bm. **Na całym froncie wschodnim poważniejsze akcye bojowe ustały. Na odcinku Łatyczowa zaatakowali bolszewicy nasze placówki. Po dłuższej walce atak został odparty.**

Bolszewicy chcą poróżnić Polskę z Anglią.

Paryż (PAT). „Figaro" w artykule „Rosya i jej sąsiedzi", wskazuje na uporczywość usiłowań rządu sowieckiego w sprawie zawarcia pokoju i oświadcza, że **rząd rosyjski pragnie postawić Polskę w fałszywej sytuacyi wobec Londynu,** gdzie życzą sobie wznowienia normalnych stosunków z Rosyą. W dalszym ciągu „Figaro" twierdzi, że **sąsiedzi Rosyi wiedzą** doskonale, iż wyczerpanie Rosyi będzie wymagało w ciągu dłuższego czasu znacznych wkładów, zanim możliwym się stanie jakikolwiek eksport rosyjski. Względy powyższe tłómaczą przyczyny, dla których Polska i Rumunia ujawniają powściągliwość w sprawie podjęcia na nowo stosunków z Rosyą.

Wilno i Grodno żądają natychmiastowego przyłączenia do Polski.

Plebiscyt jest tam zbyteczny.

Wilno. (PAT) Wczoraj zakończyły się obrady 3-dniowego zjazdu przedstawicieli ludności okręgu wileńskiego i grodzieńskiego. Zjazd zajmował się szeregiem spraw gospodarczych i społecznych, a w końcu powziął następującą uchwałę: Po rozważeniu w dniach 7-go, 8 i 9-go marca całego szeregu **spraw gospodarczych,** oświatowych i **społecznych i** po jednomyślnem stwierdzeniu przez obecnych, że powrót kraju do stosunków normalnych i jego odrodzenie i rozkwit możliwe są tylko po włączeniu ziemi wileńskiej i grodzieńskiej do Rzeczypospolitej, Zjazd okręgowy w Wilnie uchwala, co następuje: 1. Uważając się za legalną, gdyż **przez powszechne wybory wybraną reprezentacyę ziemi wileńskiej i grodzieńskiej,** zjazd stwierdza w sposób uroczysty wielokrotnie już wyrażoną **niezłomną wolę reprezentowanej przez się ludności należenia do niepodzielnej Rzeczypospolitej polskiej.** 2. Wobec powyższego zjazd uznając **ziemie wileńską i grodzieńską za integralną część Rzeczypospolitej i uważając wybory przedstawicieli celem zdecydowania o przynależności kraju za zbyteczne, prosi Sejm ustawodawczy o niezwłoczne proklamowanie włączenia ziemi wileńskiej i grodzieńskiej do państwa polskiego oraz powołanie posłów z tych ziem do Sejmu.**

Interpelacya w sprawie wyborów na wschodzie.

Warszawa. (PAT) Komisya konstytucyjna odbyła zebranie, na którem poseł ks. Lutosławski zapytał rząd, **dlaczego nie wykonano, stosownie do uchwały sejmowej, wyborów na wschodzie** i dlaczego rząd, skoro nie mógł uchwały wykonać, nie zwrócił się do Sejmu o upoważnienie. Prezydent ministrów odpowiedział, że **zarówno względy rzeczowe, jak techniczne, uniemożliwiały wykonanie uchwały.** Terminy obowiązują w ustawach, a nie w rezolucyach, będących wyrazem życzeń. Przedstawiciel zarządu ziem wschodnich p. Kossakowski **zdał sprawę z dotychczasowych przygotowań zarządu, dotyczących wyborów.** Na wniosek przewodniczącego Rataja Komisya przyjęła odpowiedź rządu do wiadomości wszystkimi głosami przeciw głosom ks. Ziembińskiego, ks. Maciejewicza i Dmitrowicza.

Na Litwie powstała republika bolszewicka.

Warszawa (PAT). Na Litwie, rządzonej przez Tarybę, szerzy się coraz bardziej bolszewizm. **W miasteczku Szabechrys powstała niezależna rzeczpospolita sowiecka pod prezydenturą Bułata,** byłego posła do Dumy rosyjskiej. Litwa na ogół **ma mało warunków do samodzielnego istnienia i oscyluje między germanofilstwem i rusofilstwem.**

Zamiast plebiscytu — zbrodnia i anarchia.

Kraków, 12 marca.

Wieści, jakie nadchodzą ze Śląska Cieszyńskiego, są wymownym dowodem, że misya koalicyjna **nie stanęła** na wysokości swego zadania.

Miała ona **zapewnić spokój i** bezpieczeństwo życia i mienia mieszkańców tego terenu plebiscytowego, a oto pod jej okiem, w obliczu sił zbrojnych, któremi komisya ta rozporządza, w Zagłębiu Śląskiem **szaleje anarchia,** tryumfuje rozbójnicza pałka zbolszewizowanych band czeskich, kierowanych przez **żandarmeryę czeską** i przedstawicieli wojskowości czeskiej.

Całe życie gospodarcze tego kraju zostało wstrząśnięte i zatamowane, górnicy bowiem, niepewni życia, porzucili pracę; szkolnictwo polskie zawiesiło swoje czynności, wszelkie objawy normalnego życia zamarły, a ludność polska, bezbronna wobec czeskiej pałki i rewolweru, nie znajdująca najmniejszej osłony u sił zbrojnych misyi alianckiej, uchodzi masowo z Zagłębia do Cieszyna, ratując życie, a pozostawiając natomiast swe mienie na pastwę zdziczałych band czeskich.

Uchodźcy z ewakuowanych przymusowo w ten sposób obszarów przynoszą ze sobą straszne wieści. Dowiadujemy się od nich, iż bandy czeskie zmasakrowały ludność polską i zniszczyły jej mieszkania w Karwinie, Dąbrowie, Porębie, Łazach, Orłowej, Rychwałdzie, Polskiej Lutyni, Dziećmorowicach, Skrzeczowie i w całym szeregu innych miejscowości.

Zniszczono tam wszystkie szkoły polskie, w samym zaś Rychwałdzie pastwą bestyalstwa czeskiego padło 20 domów polskich.

W Orłowej „legionarze" czescy zniszczyli wewnętrzne urządzenia gimnazyum polskiego, całą bibliotekę gimnazyalną, posiadającą dla nas dużą wartość pamiątkową i rzeczową, a także bursę.

W Karwinie banda czeska, mająca za przywódców żandarmów czeskich, uzbrojona w pałki, rewolwery i granaty ręczne, masakrowała ludność polską, niszczyła domy, pastwiła się nad kobietami i dziećmi przez cały szereg godzin, przez nikogo w swym barbarzyńskim, niszczycielskim zapędzie nie hamowana.

Co zresztą mówić o losie bezbronnej ludności polskiej, skoro też same rozbestwione i podniecone łatwymi „tryumfami" bandy, rzucały się nawet na zbrojne oddziały francuskie, usiłując je rozbroić, wśród okrzyków: „Precz z aliantami! Wymordować aliantów! Wystrzelamy przybłędów z Paryża!"

Wszystkie te wydarzenia świadczą z jednej strony, iż Czesi nie chcą i nie mają zamiaru dopuścić do przeprowadzenia plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim, a z drugiej zaś, że komisya aliancka nie jest w stanie tak ukształtować w Cieszyńskiem stosunków wewnętrznych, ażeby normalne przeprowadzenie plebiscytu było wogóle możliwe.

A jednak ona to, komisya aliancka, odpowiadać winna za wszystko to, co się na obszarze poddanym jej rządom naczelnym, dzieje. W jej ręce złożyliśmy z zaufaniem bezpieczeństwo życia i mienia polskich obywateli. Wypadki obecne są dowodem, żeśmy się w tem zaufaniu srodze zawiedli.

Wobec tego, co dzieje się na Śląsku, komisya aliancka jest wprost bezradna, nalegać przeto musimy na nasz rząd, aby co rychlej rzucił swe słowo i siły na szalę.

Nikt nie może żądać od nas, abyśmy bezczynnie przypatrywali się, jak zbir czeski, pijany szałem wściekłości i szowinizmu narodowego, tępi bezlitośnie ogniska naszej kultury i maltretuje ludność polską.

Komisya aliancka, ze względu na wydarzenia w Zagłębiu Karwińskiem, ogłosiła na całym Śląsku Cieszyńskim (dlaczego na całym?) stan wyjątkowy.

Wątpimy w skutek tego zarządzenia, ażeby bowiem było ono skutecznem, komisya aliancka musiałaby rozporządać większemi siłami, aniżeli je posiada. Albo zatem misya aliancka uzupełni swe siły w odpowiedniej mierze, co zdaje się, na razie uskutecznić się nie da, albo domagać się będziemy wkroczenia na Śląsk Cieszyński wojsk polskich.

W każdym razie w najbliższym już czasie żandarmerya czeska musi być z obszaru śląskiego zupełnie wycofana. Fakta bowiem świadczą, iż ona to jest organizatorką i kierowniczką śląskich zaburzeń i anarchii.

Czekamy z niecierpliwością na najbliższe decyzye komisyi alianckiej i rządu polskiego, którego stanowisko w tej naprawdę palącej sprawie winno być stanowcze, silne i jasne.

(—ck!).

• • •

Wyjazd delegacyi rządu do Cieszyna.

Warszawa. (PAT) Wczoraj w nocy udała się do Cieszyna osobna delegacya polska, w której skład wchodzą przedstawiciele naczelnego dowództwa i ministerstwa spraw zagr.

Groźne położenie w Cieszyńskiem.

Karwina i Lutynia zajęte przez bandy czeskie. — Wojska czeskie chcą wkroczyć na Śląsk!

Cieszyn (PAT). **Komisya koalicyjna wysłała wszystkie oddziały wojsk koalicyjnych do Zagłębia**, oraz zażądała przez kuryera od komendy dywizyi **natychmiastowego wysłania dwóch pułków wojsk okupacyjnych z karabinami maszynowymi z Górnego Śląska.** Komisya jest przekonana, że ruch cały wywołali Czesi. **Bandy czeskie zrabowały masę mieszkań polskich. Czesi zabrali z sobą jako zakładników, dra Buzka i panią Kiedroniową, siostrę ministra Grabskiego. Stwierdzono, że w rozruchach tych bierze udział wielka ilość legionistów czeskich z 21 p. p., przebranych po cywilnemu. Żandarmerya czeska ani w jednym wypadku nie interweniowała w obronie Polaków. Komisya zamierza zaprowadzić stan wojenny i sądy doraźne w Zagłębiu.**

Robotnicy z hut trzynieckich chcieli koniecznie iść na pomoc Polakom, lecz udało się ich wstrzymać i nie dopuścić do scysyi z wojskami okupacyjnemi. Wystawili oni tylko **silne posterunki na granicy Karwiny i Frysztatu.** Obecnie **silna ulewa przeszkodziła dalszemu marszowi band czeskich.**

Sytuacya jest nadal groźna. Karwinę i Lutynię zajęły bandy czeskie i demolują polskie domy. Wojsko włoskie stanęło na granicy Frysztatu i broni przystępu do miasta. Wojsko francuskie stoi w pogotowiu na rynku frysztackim. Dowództwo wojsk czeskich telefonicznie zwraca się z Mistku do komisyi o pozwolenie wkroczenia wojsk czeskich na Śląsk. Komisya kategorycznie odmówiła.

Nauczycielstwo zagrożone śmiercią.

Cieszyn (PAT) Wszystkie szkoły polskie w Zagłębiu ostrawskiem po stronie śląskiej są zamknięte. Nauczycielstwo musiało uciekać, ponieważ bojówka czeska zagroziła mu śmiercią.

Polskie warunki przerwania strajku w Cieszyńskiem.

Cieszyn (PAT) Dnia 10 bm odbyła się we Frysztacie konferencya przedstawicieli górników i partyi politycznych z rewiru węglowego, na której uchwalono **przerwać strajk generalny na terytoryum podległem Radzie Narodowej, natomiast kontynuować go z niezłomną energią w byłej okupacyi czeskiej.** Jako warunki przerwania strajku generalnego uchwalono postawić: 1) **wycofanie zupełne żandarmeryi czeskiej** ze Śląska Cieszyńskiego i **zastąpienie jej milicyami gminnemi** w stosunku procentowym do składu ludności według spisu ludności z roku 1910. 2) Przyjęcie wszystkich wydalonych do pracy i zagwarantowanie im bezpieczeństwa. 3) **Aresztowanie i oddanie pod sąd wszystkich uczestników pogromów** i ogłoszenie list tychże przez międzynarodową komisyę plebiscytową w Cieszynie. 4) **Wynagrodzenie szkód materyalnych ofiarom pogromów majątkiem uczestników napadu.** 5) Przywrócenie gmin wszystkich do dawnych starostw, przydzielenie czysto-polskich gmin powiatu cieszyńskiego do cieszyńskiego starostwa we Frydku piętnuje się jako rzucenie nam w twarz obelgi.

Zakaz wywozu węgla na stronę czeską.

MORAWSKA OSTRAWA (PAT) Jak donoszą, **międzykoalicyjna Komisya w Cieszynie zakazała wywozu węgla za Ostrawicę na stronę czeską.**

Nowa zbrodnia bojówki czeskiej.

Cieszyn (PAT) Wyciąg z protokołu: Dzisiejszej nocy zajechała dwoma ciężarowymi samochodami bojówka czeska do Błędowic, stamtąd udano się pieszo do sąsiednich wsi Żywocic. Między godziną 1 a 3 po północy dwóch ludzi z gminnej straży obywatelskiej w Żywocicach zauważyło bandę czeską złożoną z około 20 ludzi, idącą od strony Błędowic. Banda owa informowała się u strażników, czy to jest wieś Żywocice. Strażnicy zawiadomili mieszkańców o zjawieniu się we wsi podejrzanych ludzi. W chwilę potem trzech mieszkańców Żywocic natknęło się na bandę, która krzyknąwszy kto idzie i nie czekając odpowiedzi **dała salwę do tych ludzi.** Jeden z nich, nazwiskiem Folwarczny, ciężko ranny, **zmarł w ciągu trzech godzin. Dwóch innych leży rannych w szpitalu.** Po dokonaniu tej zbrodni banda oddaliła się w niewiadomym kierunku.

Orawa i Spisz żądają wymarszu wojsk czeskich.

Nowy Targ (PAT) „Gazeta Podhalańska" na podstawie licznych skarg ludności spiskiej i orawskiej pisze: Podczas gdy wszystkie polskie obszary, poddane plebiscytowi, obsadziły już wojska koalicyjne, **jedynie Spisz i Orawa dotąd znajdują się pod wyłączną okupacyą czeską.** Wywołuje to zrozumiałe wzburzenie wśród ludności miejscowej, która z trudem daje się powstrzymać od energicznych wystąpień. Nie ulega jednak wątpliwości, że ta dotychczasowa **karność i posłuch umiarkowanych żywiołów rychło się skończy, tem bardziej, że ludność zaczyna tracić wiarę w możliwość plebiscytowego rozstrzygnięcia i bezstronność międzynarodowej komisyi,** narażającą ją tem przewlekaniem na ciągłe czeskie gwałty. Czesi bowiem nie zmienili ani na chwilę swego postępowania, jak świadczą o tem **ustawiczne fakty terroru, świeże aresztowania i sprowadzenie licznych zastępów żandarmeryi** na Spisz i Orawę. **Czesi jawnie oświadczają mieszkańcom, że nie mają wcale zamiaru ustąpić, względnie że w razie konieczności opuszczenia terenu plebiscytowego, pozostawią poprzebieranych żołnierzy, zniemawidzonej zaś przez lud żandarmeryi nie cofną.** Wszystkie te fakty wywołały na Orawie i Spiszu **wielkie rozgoryczenie. Lud domaga się stanowczo natychmiastowego wymarszu czeskich wojsk, żandarmów i nasłanych urzędników.**

Strajk kolejowy na ukończeniu.

Kraków, 12 marca.

Strajk kolejarzy nie skończył się jeszcze, a w samym Krakowie raczej rozszerzył się. Dziś bowiem przyłączył się doń t. zw. „biały" Związek, t. j. Związek Polskich Kolejarzy. (Jak na innem miejscu donosimy wezwał centralny zarząd tej organizacyi swych członków do powrotu do pracy. Red.); z strajkiem zsolidaryzowali się też urzędnicy dyrekcyi krakowskiej, **gdzie jednak t. zw. „pogotowie" jest nadal utrzymane.**

Jak wiadomo jednym z głównych powodów wybuchu strajku w okręgu krakowskim **było odebranie kolejarzom biletów „regie".** Dyrekcya otrzymała odnośne polecenie z ministerstwa i ogłosiła je; we Lwowie natomiast wysłała Dyrekcya telegram z protestem do Warszawy, a aż do ostatecznego rozstrzygnięcia nie wykonała rozporządzenia. Temu też przypisać należy, że (wbrew odmiennym informacyom) **praca w okręgu lwowskim nie stanęła.** Wedle wiadomości otrzymanych ze Lwowa o godz. 2 po południu kursowały pociągi na linii Lwów-Kraków, aż do Przeworska. Jak się sytuacya popołudniu ułożyła nie jest jeszcze definitywnie wiadomem.

Ogólnie liczą się z krótkiem trwaniem bezrobocia, przyczem wszyscy wysuwają argument **tylekroć wypróbowanego patryotyzmu kolejarzy, że w tak krytycznej chwili nie zechcą narażać interesów państwa na szwank.**

Warszawa (tel. M.). Minister pracy informuje, iż strajk kolejarzy dotknął kilku ważnych węzłów, jak **Lublin, Chełm, Skarżysko, Kielce, Radom, Kraków i Nowy Sącz.** W Lublinie, Krakowie i Nowym Sączu strajk trwa dalej, natomiast **w innych miastach ustał.**

FATALNE WRAŻENIE STRAJKU NA ŚLĄSKU.

Cieszyn. (Tel.) Strajk kolejowy w Małopolsce wywołał tutaj **wrażenie wręcz deprymujące,** przyszedł bowiem w chwili, gdy lada iskra może rozpalić płomień powstania antyczeskiego.

CZESI TRYUMFUJĄ

Cieszyn. (Tel.) Z Mor. Ostrawy donoszą, że dzienniki tamtejsze **nie tają swej radości z powodu wybuchu strajku kolejowego.** Przy tej sposobności przedstawiają pisma czeskie położenie w Polsce jako katastrofalne i nawiązując do tego agitują na swą korzyść.

CO MÓWI PIŁSUDSKI?

Warszawa. (Tel.) Z kół otoczenia Naczelnika Państwa donoszą, że Piłsudski dowiedziawszy się o wybuchu strajku wyraził się: **Nie wierzę w długie trwanie strajku. Kolejarze złożyli tyle dowodów patryotyzmu, iż także tym razem nie będą pomagać naszym wrogom."**

KOMUNIŚCI AGITUJĄ!

Lublin. (Tel.) Prasa tutejsza donosi, że w związku ze strajkiem wzmogła się silnie **agitacya komunistyczna.**

P. P. S. A WYBUCH STRAJKU.

Kraków. Jak się dowiadujemy strajk kolejowy wybuchł bez nacisku ze strony oficyalnych organów P. P. S.

Posłowie socyalistyczni **zostali strajkiem tak samo zaskoczeni jak całe społeczeństwo.**

Zebranie kolejarzy warszawskich.

Warszawa (tel. M.). Na piątek wieczór zapowiedziano zebranie kolejarzy węzła warszawskiego. Zebranie to ma powziąć uchwały w sprawie strajku w południowej Kongresówce.

Wielu kolejarzy aresztowano.

Warszawa (tel. M.). Otrzymano tu wiadomość, że strajk kolejowy w Radomiu został zlikwidowany. Natomiast **w Lublinie trwa w dalszym ciągu. W Lublinie władze aresztowały wielu przywódców strajku.** Jest rzeczą znamienną, że wśród aresztowanych znajdują się członkowie narodowo-demokratycznego związku kolejarzy.

Warszawa (tel. M.). Władze dokonały aresztowań całego szeregu przywódców i inicyatorów strajku.

Odezwa Polskiego Związku Kolejarzy potępia strajk.

Warszawa. (PAT) **Zarząd** główny polskiego Związku kolejarzy rozesłał następujące depesze do wszystkich kolejarzy polskich, marszałka Sejmu, ministerstwa kolei, prezydyum Rady ministrów, ministerstwa spraw wojskowych, spraw wewnętrznych, zagranicznych, aprowizacyi, prezesów wszystkich dyrekcyi kolejowych, oraz zarządów okręgowych polskich związków kolejarzy: Po zwycięstwie naszej armii pod Mozyrzem i Kolenkowicami, **jakby na skinienie palca czarnej ręki wybuchają częściowe strajki kolejowe** pod pozorem trudnej aprowizacyi, odebrania prawa jazdy za ulgowymi biletami itp. **Są to tylko pozory.** Strajki te mają czysto podłoże polityczne, **celem sparaliżowania naszego zwycięstwa** nad bandami żydowsko-bolszewickiemi. **Rozkazy z Berlina i Wiednia wrogie żywioły komunistyczne chcą wykonać w Polsce w całej pełni,** zamęt i pożar wzniecić wszędzie, co jest marzeniem naszych wrogów zewnętrznych i wewnętrznych. Apelując do sumienia wszystkich kolejarzy, **rozkazujemy członkom polskiego związku kolejowców pracować intenzywnie i sumiennie, zagłuszać zakusy agitatorów i podżegaczy strajkowych, piętnując ich wobec władz jako zdrajców ojczyzny. Nie gubcie Polski! Poprawa bytu będzie osiągnięta drogą ewolucyi,** a miast zbrodniczych czynów strajkowych i rewolucyi bolszewickiej **pamiętajcie, żeście Polakami.**

Podpisani: prezes Lecki, wiceprezes Nowakowski.

Socyaliści czescy uważają strajki polityczne za zbrodnię.

Praga (Radio krak.). Minister kolei dr. Frank na wczorajszem posiedzeniu zgromadzenia narodowego w Pradze, powiedział między innemi, że jako socyalista uznaje strajk za legalny środek dążeń robotniczych, lecz **kierować nim powinno nie tylko uczucie, lecz także rozum. — Strajk o podkładzie politycznym jest zbrodnią przeciw państwu.**

Bolszewicy wprowadzają do warsztatów kolejowych stan wojenny.

Moskwa. (PAT) Rozkaz dzienny sowietów z dnia 10 marca zapowiada **wprowadzenie w warsztatach kolejowych stanu wojennego,** celem wywarcia nacisku na opuszczających się w pracy robotników. **Oporni karani będą według praw wojennych.**

Jak bolszewicy tają prawdę o Polsce

Z opowiadania tych, którzy wracają z piekła bolszewickiego.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 11 marca.

(A.) Przed chwilą rozmawiałem z człowiekiem poważnym, inżynierem, Polakiem, który przez szereg lat mieszkał w Jekaterynosławiu, przed kilku dniami zaś powrócił do Polski. Powrót odbywał się w większej partyi drogą na Żytomierz i Berdyczów, skąd już końmi — po przymusowym dłuższym pobycie w Berdyczowie — wygnańcy polscy dostali się na front polski.

— Gdy zobaczyliśmy nasze wojska polskie — opowiadał mój informator — oczom własnym nie chcieliśmy wierzyć. Jak to Polska ma wojska, i to tak dzielne wojska, tak dobrze się bijące, z taką postawą i z taką dyscypliną! A przecież **w całej Rosyi sowieckiej,** nawet jeszcze w Żytomierzu i nawet w Berdyczowie **opowiadano sobie, że Polacy nie mają prawie żadnych wojsk i w ogóle żadnego ładu państwowego.** — Dopiero teraz dowiedzieliśmy się, że **do Polski należy Poznań i Kraków.** Ten garnizon bolszewicki, który w liczbie paru tysięcy żołnierzy, wraz z rozmaitymi urzędnikami sowieckimi się przygotowywał do ewakuacyi Berdyczowa w naszych oczach, mimo to zapowiadał, że równocześnie z nami dojdzie do Warszawy, gdyż teraz — jak zapowiadali agitatorzy bolszewiccy — po zwyciężeniu Denikina i Kołczaka — sowiety mają takie siły wielkie i niezwyciężone, że te ostatnie poprostu się tylko przejdą i przespacerują po Polsce, aby połączyć się z Niemcami i wystąpić przeciwko burżuazyi francuskiej i angielskiej...

— Czyż to możliwe, aby opinia publiczna w Rosyi nic nie wiedziała o tem, co się dzieje tuż obok, w Polsce?

— Zaręczam panu, że z wyjątkiem niewielkiej liczby wtajemniczonych, to jest komisarzy, wysokich urzędników, spekulantów i kliki, która ich otacza, **nikt w Rosyi nie zdaje sobie teraz sprawy, czem jest obecnie Polska.** Wtajemniczeni nie tylko sami mają w tem interes, aby chować prawdę pod korzec, ale — co więcej — nie pozwalają, aby ta prawda wyszła na jaw.

— Jakże zatem komisarze sowieccy tłumaczą narodowi rosyjskiemu utratę Wilna i Mińska?

— Nie pisze się i nie mówi o utracie owych miast i owych ziem. Ot, tak mimochodem gazety sowieckie wspomniały, że z powodu niekorzystnego terenu na razie opuszczono oba miasta... Jest to przecież **ewakuacya chwilowa,** po której nastąpi zupełne zgniecenie polskiego elementu burżuazyjnego, przyczem się godzi zaznaczyć, że w oczach komisarzy bolszewickich każdy Polak, nawet socyalista — o ile nie jest komunistą zdeklarowanym — uchodzi za burżuja, którego należy postawić pod mur i rozstrzelać.

— A z jakich żywiołów składa się wojsko bolszewickie?

— Przedewszystkiem muszę stwierdzić, że tego **wojska bolszewickiego jest daleko mniej, niż opowiada pan Trocki i przyjaciele bolszewików poza Rosyą.** W samej Moskwie wprawdzie pełno ludzi, uwijających się w mundurach wojskowych. Ale to nie żołnierze. Jest to albo przyboczna gwardya dyktatorów bolszewickich, albo **spekulanci, którym mundur ułatwia robienie interesów** i wślizgiwanie się tam, gdzie w ubraniu cywilnem natrafialiby na trudności. W oddziałach frontowych bolszewików-ideowców jest — co najwyżej — 10 albo 12 procent. **Część olbrzymia — to byli jeńcy wojenni i mużyki moskiewscy, gnani do bitwy wódką i karabinami maszynowymi, ustawionymi na tyłach.** O ich klęskach zresztą opinia publiczna rosyjska nie dowiaduje się nigdy. Dopiero teraz, gdy jechałem przez Polskę i chodzę po Warszawie, rozumiem, że taki żołnierz bolszewicki musi pierzchać, gdy się natknie na żołnierza polskiego. Teraz też zrozumiałem, że **pokój jak najspieszniejszy jest dla komisarzy sowieckich ostatnią deską ratunku.** Niech Polska odmówi im tego pokoju, wówczas bankructwo systemu bolszewickiego, który zrujnował całą Rosyę i od którego odwrócił się chłop rosyjski, inteligent rosyjski zaś znosi go tylko pod groźbą kata i kuli, — to bankructwo stanie się nieuniknionem...

Trafem szczęśliwym natknąłem się po rozstaniu się z informatorem powyższym na mojego znajomego, który powrócił z Moskwy przed sześciu tygodniami. Nie tylko potwierdził on informacye mi dane, lecz objaśnił, że **rząd sowietów specyalnie czuwa nad tem, aby żadne wiadomości o rosnącem wewnętrznie i zewnętrznie państwie polskiem nie przedostawały się do Moskwy** i sowieckiej Rosyi. Komisarze bolszewiccy boją się bowiem, że pomyślne wieści z Polski wpłynęłyby podniecająco na opozycyę przeciwbolszewicką. A ponieważ na całą Bolszewię wychodzą, — i to w Moskwie, — trzy gazety, oczywista, bolszewickie, przeto **tajenie prawdy łatwo przychodzi.** I ten mój znajomy dowiedział się prawdy o Polsce dopiero po powrocie do kraju.

Ziemiaństwo za sekwestrem zboża.

Sekwestr środkiem wyjątkowym, ale nieodzownie koniecznym.

Kraków, 12 marca.

Ze związku ziemian otrzymujemy nast. pismo:

W ostatnich czasach organizacye ziemiańskie w Polsce rozpatrywały sprawę aprowizacyi miast i armii w związku z preprowadzoną świeżo ustawą o sekwestrze zboża z gospodarstw ponad 25 morgowych. Otóż uznając, że w państwie ma się do przezwyciężenia poważny deficyt żywnościowy, wobec którego utrzymanie wolnego handlu mogłoby przeistoczyć się w lichwę, wszystkie organizacye ziemiańskie wraz ze swoją Radą Naczelną w Warszawie **oświadczyły się za przeprowadzeniem ogólnego sekwestru czterech gatunków zbóż pod warunkiem, że ceny wyznaczone za sekwestrowane zboże będą odpowiadały rzeczywistym kosztom produkcyi.** Uchwała ta nie oznacza bynajmniej jakoby ziemiaństwo zmieniło swój pogląd na wyższość wolnego handlu nad wszelką reglamentacyą obrotu, lecz jest tylko **wysnuciem konsekwencyj z położenia wyjątkowego,** w którem rzeczywisty niedobór środków żywności uniemożliwia konkurencyę sprzedających, bez czego znowu wolny handel nie może spełnić swego zadania. Kiedy okaże się, że zapasy zboża n. p. po żniwach są dostateczne, ziemiaństwo wróci do zasady wolnego handlu jako jedynie zdrowej i racyonalnej. **Dzisiaj jednak ziemiaństwo uznaje powszechny i niedopuszczający żadnych wyjątków sekwestr za środek wyjątkowy wprawdzie, ale nieodzownie konieczny,** jeżeli państwo i społeczeństwo nie mają znaleźć się w położeniu w najwyższym stopniu niebezpiecznem.

ANTONI CZECHOW.

W hotelu.

Przełożył **Jan Sobota.**

Purpurowa z gniewu i wściekła, przyskoczyła pani pułkownikowa Naszaturinowa do gospodarza hotelu, który stawił się przed nią, wezwany i gwałtownie poczęła:

Posłuchaj pan, panie gospodarzu, albo da mi pan inny pokój albo wyprowadzam się natychmiast. To nie hotel, to jakiś tingel! Mam dorosłe córki, a tu dzień w dzień słychać tylko same ordynarne i nieprzyzwoite rozmowy. Co to znaczy? W dzień i w nocy! Czasami opowiada takie historye, że aż uszy puchną! Na coś podobnego pozwolić sobie może tylko dorożkarz. Szczęście przynajmniej, że córki nic z tego nie rozumieją, inaczej chyba dziś trzebaby było szukać innego mieszkania...

...O słyszy pan, znów zaczyna! Może pan sam posłuchać!

Znam jeszcze lepszą historyę kochany przyjacielu — rozległ się z przyległego pokoju chrapliwy bas. Czy pamiętasz porucznika Druszkowa? No więc — ten Druszkow kopnął „żółtego" z takim rozmachem, że ów zatoczywszy się upadł na ziemię. Tymczasem Druszkow, jak to jego zwyczajem, kopiąc go, podniósł wysoko nogę do góry... Wtem rrrr... Myślano zrazu, że to sukno na bilardzie przerwało się — a to tymczasem jego „niewymowne" pękły. Tak szelma wysoko zadarł nogę, że szwy nie wytrzymały... Ha, ha, ha! A były obecne i panie, a pomiędzy niemi żona tego pijaka, podporucznika Okurina... Okurin wściekł się z gniewu... Jak Druszkow ośmielił się, w obecności jego żony, zachowywać się podobnie nieprzyzwoicie. Słowo po słowie... Ty znasz naszych kolegów. Okurin posłał Druszkowi sekundantów, lecz Druszkow nie głupi, odpowiedział: „Posyłaj sekundantów krawcowi, który mi spodnie robił, nie mnie! Ten winien wszystkiemu! Ha, ha, ha... ha, ha, ha!..."

Lilia i Miła, córki pani pułkownikowej, które siedziały przy oknie, poczerwieniały i spuściły oczy ku ziemi przybrawszy płaczliwe miny.

Czy słyszał pan? zapytała pani Naszaturinowa, zwracając się do gospodarza. Co pan na to? Jestem pułkownikową, mój panie! Mój mąż jest komendantem powiatu. Na to nie mogę pozwolić, aby pierwszy lepszy dorożkarz w mej obecności podobne prawił bezeceństwa...

To nie dorożkarz, szanowna pani, tylko kapitan. — Kikin się nazywa, szlachcic!

Jeśli tak dalece o swojem zapomniał szlachectwie, że wyraża się jakby jaki dorożkarz, w takim razie, jeszcze bardziej godzien pogardy! Słowem, nie trać pan czasu napróżno, tylko korzystaj z twego prawa, jako gospodarz!

Ale cóż na to poradzić mogę, szanowna pani? Pani nie pierwsza, która się na niego uskarża. Wszyscy się skarżą. Ale cóż ja mogę? Byłem już kilka razy u niego, starałem się mu wytłumaczyć, że wstydzić się powinien swego postępowania: Hanibalu Iwaniczu — rzekłem, jak może się pan podobnie zachowywać! To hańba! Ale on na to począł machać pięściami przed moją twarzą i wrzasnął: „Chcesz oberwać?" i tak dalej. — Wstrętnie się zachowuje! Gdy rano wstanie, przechadza się (z przeproszeniem pani) w bieliźnie po kurytarzu. Czasami, gdy nietrzeźwy, strzela z rewolweru w pokoju. Za dnia wypija niezmierną ilość wódki, a w nocy namiętnie grywa w karty, najchętniej biłby się z kimkolwiek... Wstydzę się za niego przed moimi lokatorami!

Dlaczego nie wypowie pan mieszkania temu wstrętnemu hulace?

Alboż można? Winien mi komorne za trzy miesiące, ale chętnie wyrzekłbym się i tego, byle tylko wyprowadził się i uwolnił mnie od swej osoby. Sędzia kazał mu opuścić pokój, ale on wniósł protest do trybunału apelacyjnego i sprawa utknęła na tem. Prawdziwe z nim skaranie Boże! A w istocie, co to za miły człowiek! Młody, przystojny, rozumny... gdy nie pijany, nie znalazłbyś lepszego. Niedawno temu, gdy był trzeźwy, pisał listy do swoich rodziców.

„Biedni rodzice!" zauważyła pułkownikowa, wzdychając.

Słusznie, biedni rodzice! Rzeczywiście, że nie należy do przyjemności, mieć synem takiego hulakę. Wszyscy go przeklinają, nie znoszą jako lokatora i dnia niema, żeby nie miał do czynienia ze sądem, z powodu jakiegoś skandalu.

Biedna nieszczęśliwa jego żona — rzekła znów pułkownikowa.

On nie żonaty, łaskawa pani. Jakżeby to było możliwe? Powinien podziękować Bogu, gdy jemu samemu jako tako, uda się przebyć to życie.

Pani pułkownikowa przechadzała się po pokoju. „Nie żonaty, mówisz pan?" — zapytała.

„Tak jest, szanowna pani".

Pani pułkownikowa przechadzała się ciągle. „Hm, nie żonaty..." odezwała się po namyśle, hm, Lilia i Mila nie siedźcie przy oknie, bo wieje! Jaka szkoda! Taki młody człowiek, a taki rozpustny! A jak do tego przyszło? Ponieważ nie ma nikogo, ktoby mógł wpływać na niego dobroczynnie... tak, w tem przyczyna... Po krótkiem milczeniu ciągnęła pani pułkownikowa łagodnym tonem: „Proszę, niech pan będzie tak dobry, uda się do niego i w moim imieniu poprosi... aby... aby w swych wyrażeniach był oględniejszy... Powiedz mu pan tak: Pani pułkownikowa Naszaturinowa prosiła o to... mieszka z córkami w przyległym pokoju; powiedz mu pan to: przyjechała z dóbr swoich.

„Dobrze, powiem to".

Powiedz mu pan tak: Pani pułkownikowa, jest tutaj ze swojemi córkami. Niech przynajmniej przyjdzie nas przeprosić!... Po objedzie jesteśmy zawsze u siebie. — Ach Milo, zamknij okno!

Ależ mamo, co właściwie obchodzi mamę ten rozpustnik? zapytała Lilia przytłumionym głosem, gdy gospodarz opuścił pokój. Ładnego gościa sprowadza nam mama do domu: pijaka, rozpustnika i karciarza.

Ach, nie mów tego, ma chere!... Tak zawsze mówicie i dlatego dotychczas jeszcze jesteście pannami. Czegoż właściwie wam się zachciewa? Może być sobie, jaki chce, ale dlatego nie koniecznie trzeba nim zaraz pomiatać... I najgorszy na coś przydać się może. Kto wie, rzekła pani pułkownikowa, spoglądając troskliwie na swe córki, może to wasze przeznaczenie. Na wszelki wypadek, ubierzcie się w lepsze suknie i przeczeszcie włosy...

Wielki skandal kolejowy w Przemyślu

Masowe aresztowania wśród służby ruchu i urzędników na stacyi.

(Od naszego korespondenta).

Przemyśl, 11 marca.

Jak donoszą tutejsze „Nowiny Poniedziałkowe", krąg aresztowań wśród funkcyonaryuszy kolejowych, obwinionych o współudział w całym szeregu kradzieży na kolei, jeszcze się i tego tygodnia nie zamknął, wywołując niemałą sensacyę nietylko w sferach kolejowych.

Dyrekcyjnym organom śledczym przypadkowo **udało się wpaść na trop zbrodniczych machinacyi dobrze zorganizowanych szajek złodziejskich,** hańbiących dotkliwie uczciwą opinię kolejarzy. Szajki owe grasowały oddawna. Pewne indywidua, zatrudnione w kolejnictwie, uprawiały nieuczciwe rzemiosło, z którego ciągnęły ogromne zyski.

Ślepy traf odegrał tu rolę lontu, od którego pękła bomba nabita kradzieżami.

Konwój jakiś doniósł onegdaj **na stacyi** w Przemyślu, że 27 lutego w Dobromilu wykradziono z pociągu znaczną ilość naczynia kamiennego i garnków przeznaczonych dla Stryja, które następnie przewiózł na parowozie maszynista Adam Burczyk, za co otrzymał z tytułu wynagrodzenia podobno... pięć garnków.

Te garnki dały początek aferze wielkiej, zataczającej coraz szersze kręgi. Rewizye wykryły u niektórych prawdziwe skarby. U niejakiego Sabora — o którego aresztowaniu donieśliśmy w spisie przedtem ogłoszonym — znaleziono **znaczną gotówkę (mówią o 120.000 K),** szkatułkę z przedmiotami i pieniądzmi złotymi i srebrnymi oraz magazyn rzeczy, pochodzących oczywiście z kradzieży kolejowych (jedwab, sukno, skórę itp.). Prócz wymienionych poprzednio zostali aresztowani: maszynista A. Burczyk, palacz Jan Kazimowski oraz konduktorzy Michał Kosowicz, Józef Bir, Józef Buczek, Władysław Ciciński, Mikołaj Rojek, Fabian Łatka i Józef Mazurkiewicz. Wszystkich odstawiono do sądu.

Niebawem mają nastąpić dalsze aresztowania także z pośród personalu urzędniczego. S.

Czy mężczyzna szczęśliwszym jest od kobiety?

Miłość macierzyńska to szczęście najwyższe. — Kobieta musi zdobyć niezależność ekonomiczną. — Najszczęśliwszą jest kobieta głupia.

Paryż, 11 marca.

(m-m) Od czasu gdy kobieta nosi spódnicę a mężczyzna spodnie (lub czasem vice versa, jak powiadają złe języki) kwestya: „kto bardziej uciążliwe ma życie" nie przestaje być aktualną. Jedna płeć rywalizuje z drugą odnośnie swych ciężarów życiowych. „Ja więcej cierpię" — woła kobieta. „Na mnie spoczywa cały trud życia" replikuje mężczyzna.

Paryski miesięcznik „Je sais tout" ogłosił na temat ankietę, w której zwrócił się do szeregu wybitnych artystów i literatów, z zapytaniem o ich opinię.

Reno Boleysve subelny, finezyjny analityk serca ludzkiego, autor całego szeregu dzieł malujących mistrzowsko życie wewnętrzne wypowiedział także swoje zdanie:

— Wojna roztrzygnęła spór... — rzekł — mężczyzna dźwiga na swych barkach ciężar wojny... Cóż można z tem porównać w życiu kobiety...

— A macierzyństwo?

— Nie sądzę, aby macierzyństwo było powodem prawdziwych cierpień dla kobiety, pomimo przemijającego bólu fizycznego!... Matka rodzi w bólu, to prawda, ale jakże cieszy się posiadaniem dziecka!... Miłość ojca ku dzieciom czyż może wytrzymać porównanie z miłością macierzyńską? A z miłości rodzi się wszelka radość życia. Kobieta ma zatem miłość macierzyńską i miłość samą!... To ona kocha silniej... zawsze intenzywniej, a kto silniej kocha, ten jest szczęśliwszy, bogatszy duchowo...

— Ale sława?... Kobieta gra zwykle rolę podrzędną... Tak rzadko osiąga sławę...

— Och! sława! — wykrzyknął Reno Boylesve — prawda mężczyzna częściej znachodzi sposobność do wielkich sukcesów, do tryumfów nawet!... Kobieta jednak w swojej sferze działania może osiągać mniejsze rezultaty, które ją kosztują daleko mniej wysiłku, a dają stokroć więcej zadowolenia... Piękna kobieta, kiedy włoży „twarzowy" kapelusz zbiera również laury, i to silniej upajające niż laury na skroniach słynnego uczonego lub wielkiego męża stanu...

Pani Simon, artystka z teatru Sary Bernhardt wyraziła pogląd wręcz odmienny od autora „Mlle Cloque".

— Co za pytanie? Ależ to szaleństwo!... Czyż można się wahać?!... Oczywiście, że mężczyzna jest szczęśliwszy! niepodobna o tem wątpić!... A więc przedewszystkiem mężczyzna posiada piękność!... Bo jeśli mężczyzna jest już pięknym — to pięknym jak grecki bóg!... Przytem jest wolnym.. Może chodzić wieczorem sam po ulicach, a to tak przyjemnie... Wolno mu gapić się na wystawy sklepowe beznarażenia się na ubliżające propozycye... Mężczyzna ma także kawiarnię, kawiarnia to wolność... Jeśli mu się przykrzy, jeśli mu za gorąco lub za zimno, jeżeli dzieci krzyczą w domu, żona zrzędzi... idzie do kawiarni! Mężczyzna jest niezależny!... jest panem swej woli!... Co można zestawić z takiem szczęściem... kilkanaście lat temu pragnęłam pracować w laboratoryum naukowem... to było moje marzenie... Natknęłam się na zbyt wiele trudności... Musiałam zrezygnować... Kobieta musi zyskać większą niezależność... to leży nawet w interesie spokoju pożycia małżeńskiego... Mojem zdaniem bardzo często konflikty uczuciowe są w swej istocie konfliktami ekonomicznymi. Jeżeli kobieta pracuje i staje się niezależną, to miłość mężczyzny przybiera zgoła odmienną barwę...

— Zatem głosi panirówność zupełną!...

— Nie! bo pomimo wszystko w kwestyach miłości kobieta podporządkuje się mężczyźnie, którego kocha... Tak... tak... nie ma wątpliwości... udziałem mężczyzny jest lepsza cząstka... Kobieta cel swego życia widzi jedynie w miłości... Mężczyźni mają tyle innych celów przed sobą!...

Utalentowana malarka Helena Dufau broniła się przed udzieleniem odpowiedzi współpracownikowi „Je sais tout"

— Ależ to niepodobna tak odrazu rozstrzygnąć!... To problem, nad którym można się namyślać całe życie i napisać o nim całe tomy... Wszystko przecież zależy od charakterów, od środowiska, nawet od rasy i klimatu!... Znam nieszczęśliwych mężczyzn i nieszczęśliwe kobiety... Istotnie chciałabym sobie uświadomić sobie jasno mój sąd w tej kwestyi... ale nie zdołam...

— Przecież jednak...

— Ach! cóż mam powiedzieć... Szczęście i nieszczęście to rzeczy, nie z płcią związane, ale z warunkami życia i sposobem odczuwania danej jednostki...

— Jeden ze znanych filozofów oswiadczył, że wszystko to zawisłe jest od punktu widzenia:

— Kobieta głupia jest daleko szczęśliwszą od mężczyzny, bo pełne zadowolenie daje jej ładna suknia i najbanalniejszy kompliment. Natomiast kobieta inteligentna zazdrości mężczyźnie jego siły, niezależności, większej łatwości kształcenia się i używania życia, możności spełniania obowiązków trudnych i sławę za sobą przynoszących. Taka kobieta cierpi z tego powodu!... Jest stanowczo mniej szczęśliwą niż mężczyzna!

Z TEATRÓW.

TEATR POWSZECHNY: Występ p. Dygasa w „Opowieściach Hoffmana".

TEATR NOWOŚCI: „Manewry jesienne", operetka E. Kalmana.

Gościna znakomitego artysty na deskach Teatru powszechnego nadała wyjątkowy charakter onegdajszemu przedstawieniu „Opowieści". Wielbiciele i prawdziwi znawcy muzyki mieli rzadką sposobność rozkoszowania się prześlicznym głosem i skończoną artystycznie grą jednego z pierwszych dziś tenorów polskich. Jego silny w brzmieniu, a przecież tak miękki o cudownej modulacyi tenor — rozbrzmiewał słodkimi tonami w widowni zahipnotyzowanej formalnie czarem jego nieporównanego śpiewu.

Wszyscy współgrający dostroili się w zupełności do artystycznego tonu, jaki wniósł gość warszawski na scenę. A więc w głównych partyach pani Hendrichówna, Rotowska, świetny p. Ludwig, imponujący głosem p. Tarnawski i wyborny w swej partyi p. Paszkowski.

Orkiestrą po mistrzowsku dygrygował p. Barański.

* * *

Sielankę z austryackich czasów, muzyczną sielankę Kalmana przypomniał nam Teatr Nowości. Ujrzeliśmy znowu mundury austryackie (całe szczęście, że tylko na scenie) i sentymentalnego porucznika z węgierską baronówną (operetka wiedeńska bez baronównej być nie może) i karykaturę żydowskiego kadeta, i komicznie groźnego jenerała.

Wszystko to na tle melodyjnych walczyków i ognistych czardaszów, urozmaicone tańcami i ewolucyami dało się gładko przełknąć mimo austryackiego tła i charakteru.

P. Józefowicz śpiewał porucznika b. dobrze i wyglądał interesująco. Pani Wandyczowa w roli baronównej Rizy była b. ujmująca i pikantna, a śpiewała z uczuciem i temperamentem. Milutkiem zjawiskiem jest zawsze na scenie pna Walewska, a p. Solnicki w roli Wallensteina wzbudzał huragany śmiechu. Znakomitą sylwetkę starego jenerała austryackiego dał p. Latajner-Lawiński, wierną fotografię zamarłego już dziś typu. Pani Józefowicz z brawurą oddała rolę małego porucznika.

Orkiestra trzymała się b. dobrze, tańce pny Nadieżdiny i p. Nellego zyskały gorący aplauz.

K. Krumłowski.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Św. Grzegorza

Wschód słońca 7·01

Zachód słońca 6·40

Długość dnia 11·25

Piątek **12** Marca

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Lilla Weneda".
Sobota: „Ponad śnieg".
Niedziela popoł.: „Polityka".
Wieczór: „Lilla Weneda".

TEATR „BAGATELA"

Piątek: „Brat marnotrawny" (Nowość).
Sobota popoł.: Przedstawienie dla dzieci.
Wieczór: „Brat marnotrawny".
Niedziela przedpoł. o godz. 11 i pół: II-gi Koncert symfoniczny.
Popołudniu: „Wuj Bernard".
Wieczór: „Gra serc".

TEATR POWSZECHNY.

Piątek: „Ewa".
Sobota popoł.: „Śluby panieńskie".
Wieczór: „Madame Sans-Gene".
Niedziela popoł.: „Białe fartuszki".
Wieczór: „Opowieści Hoffmanna".

OPERETKA W NOWOŚCIACH.

Piątek: „Manewry jesienne".
Sobota: „Manewry jesienne".
Niedziela popoł.: „Cnotliwa Zuzanna".
Wieczór: „Targ na dziewczęta".

W [illegible] (pl. św. Ducha).
Piątek: Miecz. Dąbrowski: „Jacek Malczewski".

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH.
Rynek główny Linia A—B L. 39

Piątek o godz. 5 popoł., art. dram. Zygm. Noskowski i Jadwiga Hanska: Godzina humoru.

POWSZECHNE WYKŁADY UNIWERSYTECKIE W KRAKOWIE.

Piątek: „O kilku zagadnieniach fizyki współczesnej" dr Jan Weyssenhoff.

Zjazd dyrektorów teatrów polskich w Krakowie.

Wczoraj o godz. 4 popoł. rozpoczęły się w sali posiedzeń Magistratu obrady II Zjazdu dyrektorów teatrów polskich. Spis członków podaliśmy w numerze wczorajszym. Zebranych imieniem miasta powitał wiceprez. Rolle, podnosząc doniosłość zjazdu w obecnej chwili i życząc mu, aby obrady wydały dobre owoce dla sztuki i wskazówki dla zarządów miast. Następnie dyrektor Trzciński przedstawił historycznie genezę związku dyrektorów, zaproponował na honorowego prezesa II. Zjazdu reprezentanta stolicy wiceprez. m. Warszawy p. Malinowskiego, na prezesa dyrektora teatrów miejskich w Warszawie p. Lorentowicza i dyrektora teatru miejskiego w Poznaniu p. Wierzbickiego. Prezes Lorentowicz na sekretarza zjazdu powołał sekretarza teatru miejskiego w Krakowie p. Nowińskiego.

Następnie przewodniczący zawiadomił zebranych że zapowiedziany przyjazd delegata min. kultury i sztuki p. Wyrzykowskiego **nie mógł przyjść do skutku** z powodu nieprzewidzianych przeszkód jak to zaznaczył w depeszy podsekretarz stanu p. Heurich. Z powodu nieobecności reprezentanta min. kultury i sztuki na tak doniosłym zjeździe w dziedzinie kultury i sztuki dramatycznej w Polsce zebrani wyrazili żal.

Po odczytaniu protokołów z I. Zjazdu odbytego w Warszawie w czerwcu 1919 r. i usprawiedliwieniu nieobecności dyr. Jarnińskiego i dyr. Śliwińskiego z Warszawy, przystąpiono do obrad nad trzecim punktem porządku dziennego tj. nad statutem związku dyrektorów. Przedyskutowano szereg postanowień oraz dalszą dyskusyę odroczono do dzisiejszego posiedzenia.

W końcu statut oddano do ostatecznego opracowania komisyi złożonej z pp. wiceprez. prof. dra Chlamtacza, dyr. teatru polskiego Szyffmana i radcy Magistratu dra Kannenberga, referenta spraw teatralnych.

—o—

Przejęcie zbiorów p. Feliksa Jasieńskiego

przez gminę m. Krakowa.

Wczoraj w południe w sali konferencyjnej Magistratu został **podpisany akt darowizny zbiorów p. Feliksa Jasieńskiego na rzecz gminy m. Krakowa.** Zbiory powyższe składające się **z kilku tysięcy obrazów nejznakomitszych malarzy polskich**, zwłaszcza z doby po-matejkowskiej, z ogromnej ilości rzadkich i cennych tkanin, mebli, bronzów itp., były jedyną może w swym rodzaju polską kolekcyą prywatną. Cieszyć się należy, że Kraków znajdzie się **w posiadaniu tak cennych zbiorów stanowiących pierwszorzędną atrakcyę artystyczną.**

Pomieszczenie ich na razie napotyka na trudności, ofiarodawca jednak, jako dożywotni kustosz oddziału muzeum narodowego, obejmującego powyższe dzieła sztuki, urządza w porozumieniu z gminą szereg wystaw. Imieniem gminy podpisał akt darowizny wiceprez. Bandrowski oraz radcy dr Julian Nowak i dr Józef Muczkowski.

—o—

Konkurs na biżuteryę polską.

Do **ministerstwa** sztuki przybył p. Wabiński — **właściciel** sklepu jubilerskiego w hotelu europejskim w Warszawie, w towarzystwie starszego cechu jubilerów warszawskich p., Lipczyńskiego i złożył 25.000 Mk na cele konkursu na biżuteryę polską. Uznając inicyatywę i poparcie finansowe p. Wabińskiego za bardzo celowe, ministeryum sztuki i kultury natychmiast poparło i wcieliło w czyn projekt konkursu p. Wabińskiego. Konkurs na przygotowanie wzorów polskiej biżuteryi został zorganizowany jako konkurs ograniczony, do którego zaproszono dziesięciu najwybitniejszych artystów malarzy, architektów i rzeźbiarzy.

—o—

Ceduła kursowa Giełdy krakowskiej

z dnia 11 marca 1920 r.

	Ofiarowano K	Żądano K
Marki niemieckie po 100 M.	275·—	285·—
„ „ „ 1000 M.	298·—	308·—
Ruble carskie po 100 Rb	275·—	285·—
„ „ „ 500 „	290·—	300·—
„ dumskie	75·—	85·—
Franki francuskie	16·50	17·50
Dolary amerykańskie	215·—	225·—
Lei rumańskie	300·—	320·—
Berlin	280·—	310·—
Praga	235·—	245·—

Pamiętajcie o żołnierzu polskim!!!

Wydanie całego zapasu mąki białej dla ludności Krakowa.

Wczoraj przed południem przybyły do Magistratu kobiety w bardzo znacznej liczbie z żądaniem od prezydyum miasta wydania mąki, kaszy, tłuszczów i innych artykułów żywności. Pareset kobiet zatrzymało się przed wejściem do prezydyum; około 30 weszło jako delegacya do kuloarów, gdzie przyjął je prez. Federowicz. Na wyrażone żądania prezydent w sposób jasny i rzeczowy przedstawił obecny katastrofalny stan aprowizacyi miasta, **przyczyny tej rozpaczliwej sytuacyi, oraz starania, jakie prezydyum poczyniło ,aby głodującej ludności przyjść z pomocą.** Odczytał wszystkie **depesze** wysłane świeżo do naczelnika państwa, min. aprow., prez. ministrów, min. spraw wewn. i in., w których domagał się natychmiastowej pomocy. W końcu przyrzekł polecić **wydanie z magazynów miejskich zapasu mąki białej przeznaczonej na święta.**

Podczas konferencyi z delegacyą kobiet wezwano prezydenta do telefonu dla rozmowy z Warszawą. Po rozmowie prezydent oznajmił kobietom, że **rozmawiał z min. aprowizacyi,** powiedział mu, że właśnie przyjmuje kobiety krakowskie przybyłe z żądaniem pomocy w rozpaczliwem położeniu żywnościowem. P. minister odpowiedział na tzo przyrzeczeniem, **że najbliższe transporty z żywnością skieruje do Krakowa.** Delegacya opuściła kuloary magistratu udając się do oczekującego w sieniach tłumu kobiet, którym oznajmiła rezultat rozmowy z prezydentem.

W związku z przyrzeczeniem prezydenta miasta Magistrat ogłasza:

Na skutek żądania ludności miasta zarządziło Prezydyum miasta **wydanie całego zapasu mąki białej, przeznaczonej na święta i poczyniło równocześnie starania w Ministerstwie aprowizacyi o przydział mąki na świąteczne zapotrzebowanie.**

Wydawanie rozpocznie się od poniedziałku 15 bm. po 20 dkg. na osoby za odłączeniem 68 odcinka legitymacyi zbiorowej w cenie po 5 kor. za 1 kg.

Demonstracya wczorajsza kobiet była wystąpieniem, które od pewnego czasu stale się ponawia. Zwrócić należy uwagę, że mimo ciężkiego kryzysu ekonomicznego, który przeżywamy, podobnie zresztą jak i inne państwa europejskie, **masowe udawanie się czy korporacyj, czy przedstawicieli urzędów, czy szerokich warstw ludności o pomoc do prezydyum miasta, jest krokiem nie skierowanym do właściwego miejsca.** Magistrat jest tylko organem rozdzielczym żywności transportowej do Krakowa z polecenia Min. aprowizacyi, które przez niedopełnianie zobowiązań stawia ludność w krytycznej sytuacyi, **i ono też za wszelkie tak obecnie dotkliwe braki ponosi odpowiedzialność.**

Rabunek 100.000 marek na ul. Gazowej w Krakowie.

Wczoraj wieczorem wracała do domu **ul. Gazową** p. Anna Gruen, niosąc w ręku małą walizeczkę, w której znajdowało się **100.000 mk. niemieckich.** Trwożliwie rozglądała się wokoło, czy też nie ścigają jej jacyś łotrzykowie łakomi znacznego mienia. Na ulicy panowała trwogą przejmująca cisza i pustka — to też Gruenowa **kurczowo trzymała walizkę.**

Przechodząc obok pewnego domu zauważyła **dwóch mężczyzn**, wprawdzie spokojnie **ze sobą** gwarzących — jednak p. Gruenowa przeczuła, że owi jegomościowie **planują na nią zasadzkę.** Jak najszybciej starała się ich minąć, gdy nagle jeden z nich wyskoczył z bramy, **chwycił ją wpół, powalił na ziemię i wyrwał jej z ręki walizkę.** Gruenowa rozpaczliwie broniła **swego** majątku, chwyciła napastnika za ręce i **kurczowo** trzymała się bandyty wlokła **się na ziemi** za usiłującym zbiedz. Gdy ją siły **opuściły** bandyta uciekł z walizką. W chwili gdy Gruenowa podniosła się z ziemi i chciała biedz za złoczyńcą **pojawił się drugi mężczyzna** i udając, że się nad nią lituje, wypytywał co się jej stało, **chcąc ją zatrzymać na miejscu, aż towarzysz jego zniknie w zaułkach.** I wskutek właśnie zatrzymania jej przez drugiego bandytę Gruenowa nie zdołała odszukać złodzieja ani walizy.

Zawiadomiona a wypadku policya zarządziła pościg za bandytami i **jeszcze tego samego dnia aresztowano znanych i niebezpiecznych rzezimieszków,** grasujących na Kaźmierzu, a mianowicie Psachiego Glassmana, Ign. Korngolda oraz Chaima i Salomona Laufferów.

Bandyci, rzecz naturalna wypierają się wszystkiego — jednak Gruenowa z całą stanowczością **rozpoznała Glassmana,** jako tego, który ją **zatrzymał i nie dopuścił do ścigania swego towarzysza.**

Walizy ani pieniędzy nie znaleziono. Aresztowani odstawieni zostaną do sądu doraźnego.

NA DZIEŃ DOBRY!

Śpiewał Lenartowicz, śpiewał w dawne latka,
Że „ojciec nasz Kraków, a Warszawa matka!"
I my to czujemy, lecz śpiewamy za to:
„Pod pantoflem mamy siedzi biedny tato!" **Kr.**

CHLEB PO 50 DKG NA OSOBĘ za odłączeniem 64 odcinka legitymacyi zbiorowej rozpoczną wydawać piekarnie i sklepy rejonowe od soboty 13 bm. Chleb będzie zawierał 65 procent domieszki mąki jęczmiennej chlebowej.

NOWA ZWYŻKA CEN MIĘSA. Urząd walki z lichwą otrzymał z urzędu akcyzy miejskiej nowy cennik mięsa, różniący się w wysokiej mierze z cennikiem nadesłanym przed kilkoma dniami. I tak wedle dawnego cennika 1 klg cieleciny kosztował 33 K wedle zaś obecnego cennika 40 K wołowina dawniej 34 K dziś 40 K. Polędwica 52 K. wieprzowina dawniej 36 K obecnie 56 K itp. Różnice cen są bardzo znaczne.

ZNIESIENIE CENZURY LISTOWEJ. Reskryptem z dnia 13 lutego br. Nr. 2312./261/VI, Ministerstwo Poczt i Telegrafów w porozumieniu z Ministerstwem Spraw wojskowych zniosło z ważnością od 16 lutego br. dotychczasowy przymus cenzuralny dla korespondencyi krajowej tak nadanej jak i odchodzącej do doręczenia na całym obszarze podlegającym rozkazownictwu DOG. Lwów. Z powyższym dniem został również zniesiony przymus nadswania listów do zagranicy w stanie otwartym.

ODDZIAŁ MAŁOPOLSKI Ministerstwa przemysłu i handlu zawiadamia sfery interesowane, że objął agendy Inspektoratu przemysłowego w sprawie wydawania zleceń na dostawę wagonów. Prawo wydawania certyfikatów przysługuje Oddziałowi Małopolskiemu jedynie dla wagonów mających służyć celom przemysłowym t. z. służących do przewozu surowców i środków pomocniczych dla fabryk oraz wywozu towarów gotowych z fabryk. Ponadto może Oddział Małopolski dysponować wagonami do transportu drzewa kopalnianego. Celem uzyskania w mowie będących certyfikatów należy złożyć w Wydziale I. Oddziału Małopolskiego, Kraków Rynek L. 30 II. p., podanie opatrzone stemplem na 4 Mk a zawierające następujące daty: 1) Nazwisko, nadawcy (zakładu przemysłowego). 2) Nazwa stacyi nadawczej. 3) Nazwisko odbiorcy (zakładu przemysłowego). 4) Nazwa stacyi odbiorczej. 5) Jakość i ilość towaru nadać się mającego. 6) Ilość potrzebnych wagonów.

DZIEŃ AKTORA. W dniu 13 bm. występuje Związek Artystów Scen Polskich z nader urozmaiconym programem. Wszystkie teatry dają przedstawienia na ten cel, a więc teatr im. Słowackiego potężny drama doby współczesnej Żeromskiego „Ponad śnieg" z występem p. Wysockiej, „Bagatela" wytworną komedyę Oskara Wilde'a „Brat marnotrawny". teatr Powszechny znakomitą komedyę z doby napoleońskiej „Madame Sans-Gene". teatr „Nowości" zaś pełną humoru operetkę Kalmana „Manewry jesienne". O godz. 11 wieczór w teatrze im. Słowackiego odbędzie się Wielki Raut-Kabaret z udziałem artystów wszystkich teatrów a mianowicie: Brzozowskiej, Czernekównej, Harasymowicz, Hendrichównej, Józefowiczowej, Korabianki, Koszutskiej Kozłowskiej, Nadeżdiny, Wandyczowej, Zimajer, Barańskiego, Białkowskiego, Górzyńskiego, Józefowicza Kalicińskiego, Kolwasa, Koszustkiego, Lawińskiego, Ludwiga, Millera, Minowicza, Nelly, Noskowskiego, Ochrymowicza, Paszkowskiego, Pietronia, E. Pilarskiego, Solnickiego, Tarnawskiego, Wallek-Walewskiego i Wyrwicza. Bilety na raut-kabaret do nabycia w kasie teatru im. Słowackiego. Bufet wykwintny, pawilony z winem itd.

Z TEATRU „BAGATELA". „Brat marnotrawny", którego premiera zapowiedziana na dzisiejszy wieczór tak silne wzbudziła zainteresowanie, powtórzony będzie w sobotę wieczorem a następnie w poniedziałek. Publiczność nasza spragniona komedyi wytwornej pospieszy tłumnie i na dalsze widowiska tej nowości, rada poznać ostatni utwór świetnego pisarza niezrównanego mistrza w prowadzeniu dyalogu pełnego dowcipu i ironii przedziwnej. W sobotę popołudniu przedstawienie dla dzieci a w niedzielę popołudniu ulubiona „Hiszpańska mucha" tak serdecznie rozśmieszająca zawsze widownię całą. Kiedrzyńskiego „Gra serc" wypełni salę na niedzielnym wieczorze w „Bagateli" budząc rzetelne zachwyty dla autora i wykonawców sztuki.

DRUGI KONCERT SYMFONICZNY W „BAGATELI" poświęcony twórczości Mendelssohna, obudził wielkie zainteresowanie. Obecność na koncercie tym (niedziela 14 bm. o g. 11.30 w poł.) zapowiedział dyr. Młynarski, który zainteresował się orkiestrą „Związku muzyków". Próby orkiestralne odbywają się codziennie pod dyrekcyą kap. Górzyńskiego, który po pierwszym występie zdobył sobie zasłużone uznanie. Krzesła po 10, 12 i 15 a loże po 60 Mk są nabycia w kasie teatru „Bagatela" przez cały dzień. Tańsze miejsca zostały już prawie wykupione (po 10 Mk.).

DZIECI DLA DZIECI. Sobotnią popołudniówkę w „Bagateli" wypełnią prawie wyłącznie produkcye dziecinne, które rozweselą liczne zastępy naszych milusińskich gromadzące się stale na każdem takiem widowisku. Atrakcyą przedstawienia będą produkcye sceniczne malutkiego Dziunia i Lusi

Świerczków, którzy w barwnych kostyumach odegrają parę scen ze „Słowiczka" Bełzy i „Wiesława" Brodzińskiego, oraz efektowne nowe tańce małej Zosi i Anieli uczenic p. Koszutskiego. Czarodziejskie sztuczki p. Wnęka i bajeczki mile wypełnią zajmującą całość. Początek przedstawienia o godz. 4 popołudniu. Ceny miejsc bardzo przystępne.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Dziś ulubiona, melodyjna operetka Lehara „Ewa" jutro „Madame Sans-Gene" z p. Wasilewskim, artystą miej. teatru im. Słowackiego, **w niedzielę zaś drugi występ znakomitego artysty opery warszawskiej, Ignacego Dygasa, w najświetniejszej partyi tego niezrównanego śpiewaka w „Opowieściach Hoffmana".** Olbrzymie zainteresowanie tym występem widać we wzmożonym popycie na bilety, które już sprzedaje kasa teatralna.

PAWEŁ KOCHAŃSKI I KAROL SZYMANOWSKI wystąpią z jedynym koncertem 14 bm. w sali „Sokoła". W wieczorze kompozytorskim przyjęła również współudział znana śpiewaczka **Stanisława Korwin-Szymanowska.** Wieczór obudzi niewątpliwie wielkie zainteresowanie. Bilety do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A—B.

WIECZÓR ARTYSTÓW TEATRÓW KRAKOWSKICH Z OKAZYI JUBILEUSZU DYR. A. LELEWICZA będzie hołdem, złożonym pracy scenicznej i talentowi jednego z najwybitniejszych i najpopularniejszych aktorów naszych. Na zaproszenie z inicyatywy „Krakowskiego Biura Koncertowego E. Bujański", które bezinteresownie zajęło się organizacyą tego wieczoru, najznakomitsi artyści teatrów krakowskich, w liczbie 40, pospieszyli z gotowością udziału w akcyi jubileuszowej. Poraz pierwszy zjawi się na estradzie liczny zespół artystów, którzy najlepsze rzeczy repertuaru swego złożą w hołdzie ukochanemu Koledze-Jubilatowi. Będzie to turniej humoru, wieczór nieustannego śmiechu, bo najszczerszy śmiech i humor budzić — oto jest główną dewizą wytwornej sztuki Jubilata. Od lat 40 promienieje też jego sztuka najweselszym humorem i dla setek tysięcy widzów była ona koicielką smutków życia. Nieulega też wątpliwości, że „cały Kraków" pospieszy na „Wieczór Humoru" do sali „Sokola", by złożyć hołd ukochanemu Jubilatowi i odwdzięczyć mu się za te niezapomniane chwile, spędzone w teatrze, gdy ze sceny padało jego niezrównane słowo, przepojone najwyższym komizmem. Bilety na ten wieczór są do nabycia u **J. Rudnickiego, Linia A—B.**

PORANEK O „MUZYCE ROSYJSKIEJ odbędzie się w niedzielę dnia 14 bm. w sali „Sokola". Prelegentem jest dr Józef Reiss, w części ilustracyjnej wystąpi znakomity tenor Ignacy Dygas. Pozostałe bilety u J. Rudnickiego, Linia A—B.

TOW. KRESÓW POMORSKICH. W sali Kopernika Uniw. Jagiel. (Collegium Novum) o godz. 7 wieczorem wygłosi I) 12 marca br. a) dr Fr. Kowalski „Wrażenia z Pomorza"; b) ks. dr T. Kruszyński „Toruń". II) 20 marca br.: prof. dr W. Konopczyński „Z żeglugi polskiej". III) 26 marca br.: a) Aur. Pruszyński „O monetach gdańskich"; b) prof. dr. Weiner „Stosunki i spory krzyżacko-polskie w 13. i 14. wieku".

DWA ODCZYTY JULIANA TUWIMA, zapowiedziane na najbliższą niedzielę i poniedziałek w „Domu artystów" (plac św. Ducha), a obejmujące fragmenty z niedrukowanej powieści „Skrzydlaty złoczyńca" i nowe poezye z teki rękopiśmiennej, obudziły w mieście naszem bardzo żywe zainteresowanie. Już tylko nieznaczna ilość biletów pozostała do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego (Rynek 36) Po rozsprzedaniu wszystkich biletów przez księgarnię, dodatkowych kart wstępu bezwarunkowo wydawać się nie będzie.

WALNE ZGROMADZENIE TOW. DOMU MŁODZIEŻY odbyło się dnia 8 marca pod przewodnictwem prezesa dra Ignacego Dembowskiego. Sprawozdanie wydrukowane świadczy o wybitnej działalności Zaarządu, w którym obok prezesa pracuje prof. II. Pachoński jako sekretarz, dyrektor Sinkowski i konsul Buszczyński jako wiceprezesi. Praca uwydatnia się w kuchni studenckiej przy ul. Karmelickiej, która żywi kilkaset młodzieży szkół średnich, sekcyi odzieżowej, sekcyi ochrony zabytków na Wawelu, w sekcyi warsztatowej (warsztat szewski i fryzyernia w seminaryum męskiem) w antykwarniach szkolnych, w Związku filareckim itd. Do Wydziału wybrano w miejsce członków, którzy wyjechali z Krakowa — dyrektora Zawiliňskiego, prof. Gądkiewicza i prof. Łuckiego. Na cele plebiscytowe złożono kwotę 200 koron.

PASERZY POD KLUCZEM. Policya wpadła na ślad wielkiej bandy paserów, którzy masowo skupywali za bezcen skradzione przedmioty. Aresztowani paserzy byli w tak ścisłym kontakcie ze złodziejami, iż prawie bez mała odbierali im łupy na ulicy. Na razie aresztowano 6 paserów i paserki a to Hermana Bornsteina, Jakóba Weinbauma, Fr. Teichnerową, Gustę Hanowitz, Sarę Goldnaar i Salę Schwanenfeld.

AMATORZY TOREBEK SREBRNYCH. Maks Nichtera i Ad. Federgruen wybrali się na dworzec kolejowy do magazynów cłowych na połów. Wiedzieli, że w magazynach tych znajdują się luksusowe przedmioty, zatrzymane przez urząd celny dla przeprowadzenia formalności cłowych. Wyszukali przesyłkę do jednego z jubilerów krakowskich, rozbili ją i zabrali 18 torebek srebrnych ogólnej wartości 30 tysięcy koron. Niedługo jednak cieszyli się zdobyczą gdyż wpadli w ręce policyi, która im skradzione torebki odebrała a ich umieściła w gościnnym „hotelu pod Telegrafem".

Teror strajkowy w Warszawie

Warszawa. (PAT) Pertraktacye delegatów związku **pracowników metalowych z przemysłowcami,** aczkolwiek we wtorek ubieg y doprowadziły do porozumienia, wczoraj pod presyą Związków zawodowych **zostały zerwane.** Dziś o godzinie 7-mej rano dla poparcia strajkujących metalowców porzucili pracę robotnicy gazowni i elektrowni. Między godziną 11 a 12 w poł. **stanęły tramwaje.** Ostatecznym punktem spornym zatargu z metalowcami jest **żądanie zapłacenia za czas strajku.**

Warszawa (tel. M.). Na tle strajkowem doszło do bójki w remizie tramwajowej na Mokotowie, z tego powodu, iż część tramwajarzy nie chciała przyłączyć się do strajkujących. Elektrownię, gazownię i remizy tramwajowe obsadziły wczoraj oddziały saperów, które mają za zadanie pilnować bezpieczeństwa tych zakładów.

Gazety nie wyszły.

Warszawa (tel. M.). Z powodu bezczynności elektrowni, „Nowiny Codzienne" nie wyszły. Natomiast „Przegląd Wieczorny" i „Gazeta Warszawska" wyszły w ograniczonej ilości egzemplarzy.

Warszawa bez światła.

Warszawa (tel. M.). W mieście panują egipskie ciemności. Po ulicach krążą wzmocnione patrole policyjne. Gmach sejmowy tonie również w ciemnościach. W salach klubowych płoną lampy naftowe. Teatry i kina są nieczynne.

Strajk w elektrowni złamany.

Warszawa (PAT). Robotnicy elektrowni pod groźą militaryzacyi przerwali demonstracyjny strajk i o godzinie 11 w nocy wrócili do pracy. Co do pracowników gazowni i innych narady w ministeryum pracy i opieki społecznej trwają w dalszym ciągu.

Memorandum ekonomiczne państw koalicyjnych.

Paryż (PAT). Memorandum ekonomiczne ogłoszono wczoraj wieczór. Zestawia ono na wstępie ceny obecne z cenami z roku 1914 i omawia doniosłość sanacyi stosunków ekonomicznych. **Ceny wzrosły n. p. w Stanach Zjednoczonych o 120 procent, w Anglii o 170 procent, we Francyi i we Włoszech o 300 procent.** Przyczyną zasadniczą wzrostu drożyzny jest zniszczenie kapitału przez wojnę.

Paragrafy memorandum, dotyczące pokoju, twierdzą, że pokój zupełny nie jest jeszcze osiągnięty. **Rosya posiada jeszcze półtora miliona ludzi pod bronią.** Wiele krajów nowo utworzonych, albo powiększonych z powodu wojny, organizuje jeszcze armie. W Polsce, Rumunii, oraz w państwach, utworzonych z dawnej monarchii austryackiej, co najmniej jeden milion ludzi jest jeszcze w szeregach wojskowych. Najpotężniejszym środkiem odbudowy Europy jest **demobilizacya we wszystkich (?) państwach.**

Paragraf, dotyczący zmniejszenia produkcyi, głosi, że wszystkie ludy winny wszelkiemi siłami swojemi **współdziałać w odbudowie ogólnego życia ekonomicznego Europy,** popierając wymianę produktów, oraz unikając stawiania przeszkód naturalnemu rozwojowi handlu.

Paragraf, omawiający sprawy monetarne, **wzywa rządy europejskie do zaprzestania dalszej emisyi monet papierowych.**

Paragraf, dotyczący zmniejszenia wydatków publicznych, zawiera **wezwanie do oszczędności, aby stworzyć możność pokrycia nowych wydatków** w wypadku, gdyby na nie nie mogły wystarczyć dochody państwowe.

Paragraf, omawiający trudności kredytowe, twierdzi, że konferencya uznaje konieczność ciągłej współpracy i narad międzysojuszniczych w sprawach aprowizacyjnych, oraz rozdziału **artykułów pierwszej potrzeby.**

Konferencya uznaje **szczególniejsze prawo Francyi do odbudowy** i uważa za niezbędne **ustalenie w najszybszym czasie ogólnej sumy odszkodowania, którą mają wypłacić Niemcy,** co jednocześnie umożliwi udzielenie Austryi wydatniejszej pomocy.. (Polska, jak widzimy, jest w memorandum ekonomicznem zupełnie pominięta!? — przyp. Red.).

Pierwsze przedstawienie polskie w Bytomiu.

Bytom (PAT). Dnia 9 marca odbyło się w teatrze miejskim w Bytomiu pierwsze przedstawienie teatru polskiego, **pod dyrekcyą Edmunda Rygera.** Grano „Śluby panieńskie" Aleks. Fredry. Na wstępie przemówił dr. Krukiewicz, podnosząc doniosłość tego pierwszego przedstawienia, a dyr. Ryger odeklamował utwór Wincentego Pola: „Wytrwaj ludu polski". Przedstawienie miało charakter uroczysty. W teatrze zebrała się inteligencya i **przedstawiciele ludu ze wszystkich stron Górnego Śląska.** Było to prawdziwie **święto narodowe.** Dla wielu przybyłych **brakło miejsca w widowni.** Na przedstawieniu **byli również obecni i Niemcy,** na których wywarło ono duże wrażenie. Górny Śląsk zyskał teatr polski, który się stanie potężnem ogniskiem kultury polskiej. O teatr ten **wystarał się wydział kulturalny i oświatowy polskiego Komitetu plebiscytowego.** Dzisiaj odbędzie się **przedstawienie w Hucie Królewskiej,** a następnie **w innych miejscowościach Górnego Śląska.**

Uniezależnienie sądownictwa górnośląskiego od Berlina.

Bytom (PAT). W związku z wprowadzeniem dla Górnego Śląska przez komisyę międzysojuszniczą najwyższego sądu i sądu apelacyjnego i **z uzależnieniem terytoryum polskiego od niemieckich centralnych władz sądowych,** założono ze strony niemieckiej **protest,** powołując się na to, że postanowienie takie **nie jest zgodnem z brzmieniem traktatu wersalskiego.**

Trzech katów Kalisza Polska stawi przed sądem.

Warszawa. (Tel. M.) Z Paryża sygnalizują, że rząd polski zgodził się na redukcyę liczby przestępców niemieckich, którzy mieli odpowiadać za zbrodnie w czasie okupacyi — do trzech nazwisk. Taksamo zgodziły się Anglia do 7, Francya do 12, Belgia do 15, Włochy i Rumunia do 3 i Jugosławia do 1 nazwiska. Na liście polskiej figurują **gen. Kirchbach,** dowódca brygady, **pułk. Se, dlitz,** dowódca 150 pp. i major **Preusker** dowódca 2 batalionu tegoż pułku. Wszyscy odpowiadać będą **za zbrodnię zbombardowania Kalisza.**

Zjazd Dowborczyków.

Warszawa (PAT). Wczorajszy zjazd Dowborczyków był bardzo liczny. Przybył na zjazd dowódca frontu wielkopolskiego, generał Dowbór Muśnicki, jak również wielu wojskowych. Oddziały frontowe wysłały delegacye. Zjazd rozpoczął się uroczystem nabożeństwem, odprawionem o godzinie 10'30 przed południem w kościele katedralnym. Po nabożeństwie na dziedzińcu zamkowym nastąpiło wspólne fotografowanie zdjęcie uczestników zjazdu. Na godzinę 6 po południu zapowiedziano wieczór koleżeński.

Szef sztabu rumuńskiego w Warszawie.

Warszawa. (Tel. M.) Dowiaduję się, że w najbliższych dniach przyjedzie tu szef rumuńskiego sztabu generalnego gen. Antonescu, który stanie na czele rumuńskiej delegacyi pokojowej, złożonej z pp. Balutry i Bodnarescu.

Rewizya obozów jeńców w Galicyi.

Warszawa. (PAT) Komisya, której celem jest zbadanie obozów jeńców internowanych i więzień, postanowiła wyjechać dnia 16 bm. **do Krakowa, Oświęcimia, Wadowic, Wiśnicza, Łańcuta,** dla dalszego badania urządzeń i więzień. Komisya poleciła jednocześnie posłom Opali i Pużakowi wypracować memoryał co do pracy w więzieniach i zbadać warunki techniczne, oraz ustalić potrzebny kredyt na uruchomienie warsztatów więziennych.

Zakończenie rokowań polsko-finlandzkich.

Warszawa. (PAT) Wczoraj zakończone zostały pertraktacye w poszczególnych komisyach polsko-finlandzkich, politycznej, wojskowej i ekonomicznej. Sporządzone zostały odpowiednie **protokoły na zasadzie wzajemnego porozumienia co do roszczeń w stosunku do bolszewików oraz zobowiązań co do najszerszego podjęcia stosunków gospodarczych między Polską a Finlandyą.**

Estonia ratyfikowała traktat z Rosyą.

Warszawa (PAT). Rząd estoński postanowił **wydalić wszystkich cudzoziemców, którzy przed rokiem 1915 nie mieszkali w Estonii.** Parlament estoński **ratyfikował jednomyślnie** traktat pokojowy z Rosyą. Delegat sowiecki w Estonii, Grabowski, stara się zakontraktować **umowy z kupcami o wywóz do Rosyi, obiecując wszelkie ceny, a nawet zapłatę w złocie. Ceny poszły ogromnie w górę.** Czynniki polityczne postanowiły na razie nie dokonywać wyboru prezydenta, a **zwierzchność państwową utrzymać nadal w rękach parlamentu.**

Prasa paryska o zajściach cieszyńskich.

Paryż. (Havas) Dzienniki, omawiając **wydarzenia na Śląsku Cieszyńskim,** zaznaczając, że są one **wynikiem przeciwkoalicyjnej agitacyi, aranżowanej przez rząd niemiecki.** Możliwość tego podżegania przypisują dzienniki ustępliwości władz koalicyjnych, która rozzuchwaliła agentów podniecających wzburzone umysły. (Francuzi zdają się nie widzieć także agitacyi rządu czeskiego! — **przyp. red.).**

Nowe napaści na oficerów koalicyjnych w Niemczech.

Warszawa (PAT) (Radio z Lyonu). Dzienniki francuskie donoszą z Bremy: **Tłum zelżył 2 oficerów francuskich** w chwili, gdy wychodzili z koszar w towarzystwie oficera łącznikowego niemieckiego. W innym punkcie na pobrzeżu bremeńskim 2 oficerowie francuscy, 1 japoński i 1 włoski, członkowie komisyi morskiej **zostali otoczeni przez wrogo nastrojony tłum i musieli się udać pod opiekę policyi.** W śródmieściu **znieważono oficera angielskiego.** Dzienniki zwracają uwagę, że wybuch i powtarzanie się tych wrogich objawów są **wynikiem agitacyi szowinistycznej prasy pangermańskiej,** która postawiła sobie za cel uniemożliwić pracę w komisyi kontrolnej.

Kiereński agituje przeciw bolszewikom w Chinach.

Amsterdam. (PAT) Dzienniki donoszą, że Kiereński przebywa chwilowo w Szanghaju, aby zorganizować akcyę odporną Chin przeciw bolszewikom.

Pierwszy rząd socyalistyczny w Skandynawii.

Lyon (PAT). Ze Sztokholmu donoszą oficyalnie, że Branting przedłożył królowi do aprobaty listę członków nowego gabinetu. Branting ma być prezydentem, de Palmestierna, jeden z przywódców socyalistów szwedzkich, ministrem spraw zagranicznych. Wszyscy inni członkowie nowego gabinetu należą do partyi socyalistycznej. Gabinet Brantinga będzie **pierwszym jednolitym socyalistycznym rządem wśród trzech państw skandynawskich.**

Z DOLINY.

Zgon lekarza na tyfus plamisty. Dnia 22 lutego br. złożono tutaj na wieczny spoczynek zwłoki śp. dra Joachima Kosterkiewicza lekarza powiatowego i salinarnego, zmarłego przedwcześnie bo w 49 roku życia na tyfus plamisty, którym zaraził się od swoich pacyentów.

Drożyzna i pasek tutaj niemniejsze jak w Krakowie lub innych miastach Małopolski, a co najgorsze, że targi na nabiał, warzywa i inne produkta wiejskie nigdy się nie odbywają.

Kradzieże i włamania do sklepów i składów szerzą się coraz bardziej. W nocy z 5 na 6 marca o g. 5 rano, spłoszył patrolujący żandarm Buczkowski w ulicy Salinarnej 2 rzezimieszków, starających się oderwać kłódki u jednego ze sklepów. Spłoszeni przedwcześnie zbiegli w stronę saliny.

Obecnie wprowadzono tutaj na salinie 46-godzinny obowiązujący czas pracy tygodniowo dla robotników, przymusowy spoczynek niedzielny albo podwójne wynagrodzenie za pracę ponad 8 godzin. Najdziwniejsze, że nikt pod tym względem nie stara się o niższych tutejszych podurzędników — prawdziwych białych murzynów — płatnych gorzej jak robotnik, pracujących najmniej po 9 godzin dziennie, nędznie odżywianych i kiepsko odzianych, pełniących służbę bez spoczynku niedzielnego, albo bardzo rzadko mających taki spoczynek, bez żadnego wynagrodzenia za pracę niedzielną.

Pamiętajmy o Polskim Czerwonym Krzyżu!

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wyd. „Editor" J. Konarski. — Redaktor odpow.: Jan Stankiewicz. (Tel. 2124). — Druk. Ludowa w Krakowie.